

"Spełnienie marzeń"

Tydzień pierwszy

Po wejściu do domu Blanka udała się prosto do kuchni. Zrobiła sobie herbatę z sokiem malinowym, aby aromat napoju przypomniał jej wspaniałe spędzony weekend z Rafałem, ciągu tych dwóch dni przeżyła więcej wspaniałych chwil niż w całym swoim dotychczasowym życiu. Blanka kocha Rafała z całego serca. Wiem o tym doskonale, chociaż sama nie jestem pewna, czym jest miłość. Rozumiem Blankę, bo jak jest się z kimś jednym ciałem i jedną duszą to jest to nieuniknione. Ale ona jeszcze o mnie nic nie wie. Dla całego świata nie istnieję. Na razie jestem tylko niespełna milimetrowym stworzeniem zdanym na łaskę Blanki.

Tydzień drugi

Trochę urosłam. Poza tym nic się nie zmieniło. Moja druga połówka, z którą dzielę ciało nadal nic o mnie nie wie. Wczoraj odwiedził ją Rafał. Zapytał go o ich przyszłe dzieci, jakby coś przeczuwała. Mężczyzna zbyt ją półśłówkami zmienił temat. Blanka lubi przebywać ze swoim narzeczoną. Jest taka radosna, kiedy przychodzi, aż mi się ciepło robi. Czuję szczęście dziewczyny, jej spokój i beztroskę, gdy jest z Rafałem. Chyba już wiem, co to jest; miłość i wydaje mi się, że kocham Blankę. Rafała zresztą też.

Tydzień trzeci

Hurra!!! Bije mi już serduszko!!!

Tydzień czwarty

Byliśmy dzisiaj rano u lekarza. Blanka już wie o moim istnieniu. Boi się powiedzieć o tym ukochanemu. Obawia się, że z dnia na dzień przestanie ją odwiedzać, aż w końcu zostawi nas same. Teraz dziewczyna siedzi w fotelu z kubkiem malinowej herbaty w ręce. Zastygłe paury w okno i tylko kilka drobnych kropli spłynęło jej po policzku. Mamusiu, nie płacz!!! Przecież ja cię kocham!!! I tatuś też!!!

Tydzień ósmy

Blanka nadal nic nie powiedziała o mnie Rafałowi. Wie tylko Patrycja - przyjaciółka mojej mamusi. Ona tłumaczy, że Rafał i tak kiedyś musi się dowiedzieć. Mama jednak postanowiła, żebyśmy wyjechały na jakiś czas. Będziemy mieszkać nad morzem, w domku letniskowym Patrycji. Żal mi Rafała. Po pierwsze, dlatego, że Blanka nie wyznała mu jeszcze prawdy o mnie. Po drugie, że mu nie ufa. Po trzecie, że nie odbiera jego telefonów.

Tydzień dwunasty

Zadomowiliśmy się tutaj na dobre. Domek Patrycji znajduje się blisko plaży. Codziennie chodzimy na długie spacery brzegiem morza. Dużo rozmawiamy. W zasadzie jest to jedyny monolog Blanki, bo ona jeszcze nie rozumie mojego języka. Ja za to doskonale znam jej mowę i wiem, że mama to czuje. Dlatego tak wiele mi opowiada. Dzięki niej dużo się dowiedziałam. Codziennie uczę się poznawać świat. Wieczorami mama pisze artykuły do gazety. Ona jest dziennikarką. Dowiedziałam się tego podczas któregoś ze spacerów. Dziennikarz to ktoś taki, kto umie opowiadać o otaczającym nas świecie, w gazecie, radiu lub telewizji. Tak powiedziała mi moja mamusia. Ona jest świetnym dziennikarzem, bo tak pięknie opisuje wszystko dookoła. Mówi mi wiele. Jakie kolory ma morze, słońce, piasek. Jak pachnie malinowa herbata. P.S. Umiem już podkurczać nóżki, zginać i prostować palce u nóg oraz zaciskać piąstkę.

Tydzień czternasty Dzisiaj Blanka (mama bardzo lubi jak się tak do niej mówi) nauczyła mnie jak kochać przyrodę. Do tej pory darzyłam miłością tylko mamę i tatę. Teraz spostrzegłam, że także pachnący las, dzika plaża czy śpiew ptaków dają poczucie spokoju i bezpieczeństwa, takie, jakie czuję, gdy jestem z rodzicami. Kocham motyle. Blanka mówiła, że motyle mają kolorowe skrzydła i latają wśród kwiatów. Nie wiem jeszcze, co to są kwiaty, ale z pewnością mamusia mi to niebawem wytłumaczy.

Tydzień piętnasty

Nadal nie wiem, czym są kwiaty. Mama coraz częściej mówi o tatusiu. Mówiła mi dzisiaj, iż ma wyrzuty sumienia, że nie powiedziała mu o mnie. (Co to są wyrzuty sumienia?) Wyznała mi również, że nie może bez niego żyć i boi się, że on przestanie ją kochać. Znam Rafała krócej niż Blanka, ale chyba lepiej. W czasie tych kilku chwil, które spędziliśmy w trójkę, zdążyłam się zorientować, że tatuś kocha mamusię najbardziej na świecie. Gdyby dowiedział się, że ma ona w sobie malutką istotkę, która jest także jego częścią, ubóstwiałby Blankę jeszcze bardziej. Mamo, usłysz mnie! Wróćmy do taty!

Tydzień szesnasty

Kwiaty to pachnące, kolorowe roślinki, które rosną na łące. Byłyśmy tak dzisiaj z mamą. Podobno było dużo motyli.

Tydzień osiemnasty

Kocham pieski i kotki. Blanka powiedziała, że to zwierzątka.

Tydzień dwudziesty drugi

Zadzwoił tatuś. Patrycja powiedziała mu o mnie. Tata ma pretensje do mamy, że mu nie powiedziała, mama ma pretensje do Patrycji, że mu powiedziała. Ale to wszystko zagmatwane!

Tydzień dwudziesty trzeci

Ależ ci dorośli komplikuj ą sobie życie! Znowu zadzwoniła tatuś. Chce przyjechać, wszystko sobie z mamą wytłumaczyć. Ona powiedziała, że nie ma ochoty z nim rozmawiać i że lepiej będzie, jak się rozstaną. Przecież ona go kocha! I on ją też! Jeżeli tak ma wyglądać życie i miłość, to ja nie chcę się nigdy urodzić!!!

Tydzień dwudziesty piąty

Tak się zdenerwowałam dwa tygodnie temu, że wylądowałyśmy w szpitalu. Dzisiaj nas wypisują. Mama poinformowała o tym Patrycję, która najszybciej jak tylko mogła przyjechała do nas. Tatuś nic nie wie o naszym pobycie w szpitalu.

Tydzień dwudziesty siódmy

Patrycja wzięła urlop, żeby się nami opiekować. Prawdziwa z niej przyjaciółka! Długo rozmawiała z Blanką na temat Rafała. Mama przyznała rację Patrycji, że powinna mu była wcześniej powiedzieć. Teraz jej głupio, że tak potraktowała ukochanego. Trzeba było mieszać???

Tydzień trzydziesty

Jeszcze tylko sześć tygodni do moich narodzin! Może rodzice zdążą się pogodzić...

Tydzień trzydziesty pierwszy

Mama nadal nie pogodziła się z tatą.

Tydzień trzydziesty drugi

Ojej! Chyba się zaczyna! Urodzę się wcześniej, niż się spodziewaliśmy. Gdzie jest tatuś? Może o mnie zapomniał?

- Rafał?- słyszę głos mamy.

Czekam, aż zacznie się tłumaczyć. Nadaremnie. Oni rozumieją się bez słów. Dochodzi do mnie jeszcze jedno zdanie - "Nazwiemy ją Marzena, bo jest spełnieniem naszych marzeń" przychodzę na świat. Jak tu pięknie! Pachnie malinami.. Już teraz kocham życie!